



№ 112.

Przedpłata w Poznaniu:  
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,  
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.  
WIELKOPOLANIN  
wychodzi codziennie

Poznań, środa 16 maja 1888.

Przedpłata na pocztach:  
kwartalnie 1 marka.  
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.  
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

†  
S. p. X. dr. Jan Korytkowski.

kanonik metropolitalny i oficyał gnieźnieński, a od niedawna Biskup - Nominat rozstał się z tym światem w poniedziałek dnia 13 b. m. po godzinie dwónastej.

Wiadomość ta głęboko i boleśnie dotykająca społeczeństwa naszego nie przysłała niespodzianie albowiem od kilku tygodni śp. X. Biskup walczył ze śmiercią, sam nie miał nawet nadziei na dłuższe życie, mimo to nie nadeszła bez smutnego wrażenia, gdyż był to mąż wielkiej pobożności i zacności charakteru — prawdziwa ozdoba duchowieństwa wielkopolskiego.

Obok tylu innych przymiotów duszy i serca celował także głęboką nauką; dowodem tego prace historyczne, które będą dlań najtrwalszym pomnikiem w najodleglejszą przyszłość. W jednej księdze opisał: „Żywoty Kanoników i Prałatów gnieźnieńskich“, a w drugiej dzieło: „Żywoty Arcybiskupów i Prymasów gnieźnieńskich“.

Pokój ceniom tego zacnego męża.

Umarł niestety w miesiącu piątym roku bieżącego, a więc nie parzystym i skutkiem tego prawo mianowania następcy przysługuje nie kapitulie, lecz rządowi pruskiemu.

## Wiec w Wierzenicy

(dnia 13 maja)

przypadł na św. Serwacy, a wiadomo, że trzech Święci, Pankracy, Serwacy i Bonifacy zwykli nas doświadczać, zysując chłód dokuczliwy i słoty. I w tę niedzielę było chmurno, zimno, dżdżysto, mimo to zebrało się w miejscu zbornem, w dominialnej stodole wierzenickiej do trzystu uczestników z parafii, a z najbliższej okolicy przybyli między innymi panowie Mycielski z Kobyłopolu, Chrzanowski z Gruszczyzna i dr. Wendland ze Swarzędza. Oczekiwany także pan Żychliński z Uzarzewa listownie podał wiadomość, że niespodziany wypadek zagnał go do dalszej w ten dzień podróży. — Dziedzic majątności wierzenickiej p. hr. August Cieszkowski, zatrudniony od dość dawna pracami naukowymi we Wiedniu, przesłał wiecownikom serdeczne pozdrowienie i sto rozmaitych książeczek ludowych do podziału.

Z ramienia władzy był komisarz obwodowy z Owińsk. p. Grieger.

Wiec przyszedł do skutku na żądanie i za gorliwym staraniem samych włościan, to też z ich grona gospodarz Ciepliński o naznaczonej godzinie 1-szej zagaił wiec, przemawiając zwięźle a potoczysto i serdecznie. Powołany na przewodniczącego pan Jan Popliński powołał do póra pana Heinkego, na ławników gospodarzy Jakóba Piechowiaka z Janikowa, Michała Chmielewskiego z Kobylnicy, Jana Waligórskiego i Walentego Wydrowskiego, obu z Wierzenicy, i udzielił głosu Teodorowi Drachowskiemu,

mularzowi dominialnemu, znanemu już z innych zebrań ludowych i wieców mówcy.

Jędrnemi słowy wyrażał mówca troskę i boleść ojców rodzin wobec zakazu nauki języka polskiego w szkole ludowej. Wywodami bardzo trafnie dobranymi zaprzeczał owym głosom, które zwłaszcza z izb sejmowych w Berlinie powtarzały się zbyt często a bez słuszności do chwil ostatnich, że chłop polski pod panowaniem pruskim najzupełniej zadowolonym jest ze wszystkich w kraju naszym stosunków, że nawet pono ów długi szereg ustaw wyjątkowych nie zachmurza mu duszy. Zastanawiał się przeto mówca nad każdą ustawą antypolską, wykazując, jak boleśnie każda z nich dotyka chłopów polskiego. Ostatnie zaś rozporządzenie szkolne, wykluczające język ojczysty z nauki bezpośrednio, niemal wyłącznie spada całym ciężarem na lud, na chłopów i biednego rzemieślnika, gdyż żaden z nich nie może utrzymywać domowego nauczyciela, jak mogą majątniejsi rodacy, by za pomocą tych nauczycieli, z osobną wynagradzanych, zapewnić naukę dziecku polskiemu niezbędną, a teraz wykluczoną ze szkoły, na które gmina tak wielkie składa pieniężne ofiary.

Mówca przykładami branymi żywcem z teraźniejszej szkoły przedstawiał bezowocny dziś mozoł polskiej diatwy, która ze wstrętem tylko i płaczem chodzi przymusowo do szkoły i żadnej z niej nie wynosi korzyści. Zastanawiając się nad teraźniejszym religijnem wychowaniem w szkole, wspominał także, że w jednej z pobliskich wsi przez dwa bodaj lata pan nauczyciel Niemiec protestant odmawiał z dziećmi do niedawna „Ojcze nasz“ według słów przez Marcina Lutra przepisanych, a przecież wśród jego uczniów (z małkiem wyjątkiem kilku luterskich) ma sobie powierzone tylko dzieci katolickie.

Tak się działo do niedawna w Wierzoncu, gdzie około 120 dzieci kat. porówny z dziećmi co najwyżej 12 niemieckimi odmawiały pacierz luterski. Dopiero w ostatnich dniach zaszła tam zmiana nieco na lepsze; ma bowiem dochodzić dwa razy tygodniowo nauczyciel katolik. W gminie tej — mówił Drachowski — do tego stopnia „wzmogła się oświata“, że dzieci, które powinny przystępować do sakramentu Spowiedzi, nie umieją pacierza. A ojcowie, a matki co tam robią! — wołał mówca, pytając wręcz obecnych ojców, czy nie wiedzą, że tam luterski w szkole odbywał się pacierz?

Ojcowie na to odpowiedzieli stłumionym głosem, spuszczać głowy — że tak było w istocie, lecz nie wiedzieli na to rady.

Majster nasz Drachowski napominał podniesionym głosem i z zapalem wzrastającym, by dzieci tak wcale nie utwierdzone w wychowaniu religijnem, nie popadły z czasem w zupełną bezwyznaniowość, a dalej w socjalizm, by broń Boże nie poszły śladem Hoedla i Nobelinga.

Od kilku dni w innej pono szkole, także w pobliżu Wierzenicy, p. nauczyciel przykazał, żeby przechodniów dzieci szkolne nie witały inaczej,

jak słowami niemieckimi: „Gelobt sei Jesus Christus“, choćby wiedziały, że witają nie Niemców. — A wszakże Niemcy — przypomniał mówca — w innych krajach, pod obcem osiedleniem, np. w prowincjach nadbałtyckich do Rosji należących, wielce się skarżą na teraźniejszy ucisk moskiewski, na nowe ukazy ścieśniające używanie języka niemieckiego w urzędzie, sądzie i szkole tej ziemi inflanckiej, w której Niemcy wprawdzie od sześciuset lat osiadli, lecz bądź co bądź napływowa są i nie najliczniejszą ludnością.

Wygnaniec na Sybir, przez wiele lat wierny wyznawca Boga, popadł ostatecznie w rozpacz; ta go powaliła na łóżko śmiertelne i poczał bluźnić Bogu. W tem nadchodzi c. r. k. e. ulaskawienie i wolność powrotu w strony ojczyzny. Lecz ten, który tak ciężko zgrzeszył zwątpieniem wobec Boga i bluźnierstwem, już korzystać nie może z danej swobody. W mokach kona na wygnaniu. Śmierć ta była karą za odstępstwo od Boga.

Opowieścią tak piękną kończył Drachowski swą mowę, przerywaną często oklaskami, i napominał, aby lud polski nie odstępował nigdy Boga, nie zatracił w sobie dawnej wiary, żył miłością i nadzieją w lepszą przyszłość, a wtenczas na lud nie spadnie kara równa tej, której uległ ów wygnaniec słabego ducha, bluźnierca!

Po długiej pięknej mowie Teodora Drachowskiego miał według ułożonego porządku obrad zabierać głos gospodarz Cieplucha, lecz na nieszczęście zaniemógłszy przed wiecem, zniewolony był pozostać w domu.

Drugim tedy i ostatnim mówcą był redaktor „Wielkopolanina“, Julian Bukowiecki.

Bóg przemawia do ludzi i narodów — były jego wstępne słowa — „Jam jest Pan który pokrzepia w dzień utrapienia. Przyjdź do mnie, kiedy się z tobą dzieje nie dobrze.“

Alście z nami dzieje się „nie dobrze“ od dawna. Zwracajmyż się przeto do Boga w długi „dzień utrapienia“ a ukrzepi nas Wszechmocny.

Mówca wykazywał, że spiesząc na wiece nie oddalamy się od Boga, lecz według Jego nakazu idziemy raczej ku niemu. Obrady bowiem na naszych wiecach nie są dziełem buntu przeciw żadnej władzy i powadze, ni Bożej ni świeckiej. Wszakże na wiecach stawamy jawnie wobec władz świeckich na podstawie praw dotąd obowiązujących, na podstawie traktatu wiedeńskiego, konstytucji pruskiej, prawa krajowego — dalej na podstawie praw ogólnie ludzkich, i wreszcie na wieczystej podstawie praw, które wskazał ludziom, narodom, państwom sam Bóg w przenajświętszej Trójcy.

Błądzą przeto i zawiniają chyba ci Polacy, którzy mając pod boki wiec, nie spieszą nań wstrzymywani lekkością, by ich kto nie posądził o chęć stawiania karygodnego oporu. Ci to lekliwi nie słuchają głosu Bożej woli i Bożej pociechy: Przyjdź do mnie, gdy się z tobą nie dobrze dzieje.

Mowca objaśniał szczegółowo wielkie dla Polaków znaczenie traktatu wiedeńskiego, a dalej konstytucji pruskiej, wyjednanej zdarzeniami r. 1848 dla wszystkich obywateli państwa pruskiego — a ta konstytucja według zapewnień ministra Manteuffla w niczem nie ścieśnia praw Polaków, zapewnionych traktatami wiedeńskimi.

Według traktatów, konstytucji, prawa krajowego pruskiego (które także dotąd nie skreślone), wolno Polakowi pod berłem pruskim wychowywać dzieci w ojczystym języku; prawa zaś ludzkie i Boskie nie tylko przyznają Polakom tę wolność, lecz wychowanie takie nakładają jako święty obowiązek.

Do spełnienia więc nakazanego przez Chrystusa Pana obowiązku zachęcał gorąco mówca. Gdy temu obowiązkowi zadość nie czyni teraźniejsza szkoła, zadość uczynić winna każda rodzina polska.

By więc zakończyć postanowieniem skutecznym, zaproponował mówca uczestnikom, żeby przyjęli uchwały wyrażone na wiecu granowskim; uchwały te odczytał i wyjaśniał.

Wiecownicy w końcu zapytani o zdanie, jednogłośnie przyjęli uchwały granowskie — a głośne, po kilkakroć ponawiane okrzyki na podziękowanie urządzającym wiec i mówcom były szczerym dowodem, że uczestnicy nie na próżno poświęcili trzy godziny czasu na rozważanie naszej wspólnej doli.

### Walka rządu z kościołem

dotąd nie ustała — jak to pokazuje wypadek niedawno zaszyły we Wąbrzeźnie.

X. dziekan lic. Połomski we Wąbrzeźnie d. 25 kwietnia odbył procesję do Bożej męki stojącej przy ulicy wiodącej do Sitna. Tego samego jeszcze dnia odebrał od burmistrza p. Gostomskiego urzędowe pismo, w którym tenże zakazuje mu na przyszłość odprawiania podobnych publicznych nabożeństw z tego powodu, że takie procesye wstrzymują ruch wozowy i pieszy publiczności, nie mającej udziału w procesji a zajętej interesami i zarobkowaniem. W razie niezastosowania się do tego zakazu nakłada władza karę egzekucyjną 10 mr. i oświadcza że procesję taką będzie zniewolona powstrzymać.

Tak więc jednym pociągnięciem pióra skasowano wszystkie starodawne procesye w dzień św. Marka i w dni krzyżowe.

Powód to tego zakazu był ten, że owa procesja odbyła się w dzień św. Marka, który przypadł tego roku na uroczystość św. Wojciecha. Procesja przechodząc ulicami, które w dzień tego święta dycezyjnego były puste, a składy pozamykane zatrzymała najwyżej na 10 minut jeden wóz i ztąd owo rozporządzenie: „zakazujemy wszelkich procesji na przedmieściu.“

X. dziekan Połomski zaprotestował przeciwko temu dekretoowi, jako niezgodzającemu się z paragrafem 10 ustawy o stowarzyszeniach (Vereinsgesetz), który na odbywanie procesji według dawnego zwyczaju zezwala. Równocześnie podał X. dziekan zażalenie do prezesa rejencji, przytaczając, że zwyczaj ten sięga roku 1335 a zwyczaj ten nie jest miejscowy tylko, ale jest właściwością całego kościoła katolickiego.

Przy wszelkich procesjach wozy zawsze mogą przejeżdżać, bo każdy im się z drogi ustępuje. W jarmarku nie inaczej się dzieje. Takim samym prawem należałoby zakazać wszelkich pochodów landwerwów, strzeleckich, dzieci na majówki, pogrzebów uroczystych i t. p.

Na protest zaniesiony do burmistrza nadeszła dnia 5 maja odpowiedź, uniewinniająca się ze zbyt skwapliwie wydanego rozporządzenia i to tej treści:

„Po zasięgnięciu bliższej informacji zmieniamy nasze rozporządzenie z dnia 25 kwietnia o tyle, że przy odprawianiu tych tak zwanych „Kreuz“ czyli „Bittgänge“ nie mamy do nadmienienia, wszakże o to postarać się należy, aby przejście (Passage) nie było nigdy zatamowane i dla tego połowa ulicy w pochodzie powinna być niezajęta.“

Prawdziwie zadziwiająca troskliwość władzy o dobro publiczne!

Odpowiedź na zażalenie król. rejencji dotąd nie nadeszła. Tam dłużej się nad nią zastanawiają i niezawodnie nadejdzie nie pochwalać tego zbyt gorliwego kroku p. burmistrza z Wąbrzeźna, na podstawie orzeczenia zmarłego cesarza Wilhelma, który żądał, aby „religię ludowi zachowano.“

### Wychodźców do Ameryki

ostrzegają gazety wiedeńskie. Ostatnimi czasy nadeszły z Brazylii (w Ameryce południowej) wiadomości, według których los tamtejszych przybyszów z Europy bardzo jest opłakany. Przybywszy na miejsce, dostają się pod moc rozmaitych spekulantów, którzy wyzyskują ich siły ciężką pracą za małą zapłatę. Obchodzą się z nimi bardzo niemilosierdzie, a dają ich pod moc dozorców murzynów. Powrót ci spekulanci utrudniają wychodźcom europejskim tym sposobem, że wymagają od nich zwrotu jakichś urojonych szkód i straty przeto, że przez odjazd tych wychodźców ubywać im ma, jako chlebobodcom, siły roboczej, na którą oni liczyli, i żądają za te niby straty dość wysokiego wykupu.

Niemców teraz już coraz mniej wychodzi do Ameryki — wołają oni przenosić się na nasze polskie ziemie, na których się dorabiają; a nasz lud bałamucony przez niesumieńczych agentów da się namówić na te ryzykowne wycieczki za morze, gdzie ledwie 4-5 na stu dojdzie do jakiejś takiej zamożności, reszta upada i ginie w nędzy.

### Wiadomości polityczne.

**Berlin, 14 maja.** W stanie zdrowia cesarza Fryderyka nie nastąpiła dotąd żadna ważniejsza zmiana.

I dzień wczorajszy chory monarcha przepełdził także stosunkowo dość pomyślnie. Osłabienie ogólne ciała, spowodowane długo trwającą gorączką i brakiem apetytu, jest naturalnie jeszcze niemale, ale można mieć nadzieję, iż siły choremu będą wracały w miarę, jak zdola coraz więcej przyjmować posiłkującego pokarmu.

Wczoraj cesarz na kilka godzin mógł być opuścić łóżko i już była mowa, żeby ten czas spędził pod namiotem, wystawionym dlań umyślnie w ogrodzie zamkowym, ale wstrzymano się z tem jeszcze z powodu nie dosyć ocieplonego powietrza.

Około południa dnia wczorajszego cesarz udzielił posłuchania kilku dostojnikom państwowym, przybyłym z rozmaitemi raportami i następnie przyjmował wizyty członków rodziny cesarskiej.

— Całe cesarstwo niemieckie wedle ostatniego urzędowego liczenia ma wszystkich mieszkańców 47 milionów i 750,000. Z liczby tej odchodzi jako odmiennej narodowości, 1) 2 miliony i 750,000 Polaków, 2) 239,000 Francuzów, 3) 150,000 Litwinów, 4) 100,000 Wędrów, czyli Łużyczan, 5) pewna, a nieznaczna liczba Duńczyków i Walonów i 6) mniej więcej 239,000 cudzoziemców, przebywających w Niemczech czasowo.

Ogółem więc od powyższej liczby mieszkańców cesarstwa niemieckiego odjąć należy 3 i pół miliona innej narodowości, tak iż cesarstwo liczy Niemców 44 mil. i 200,000.

Jeżeli natomiast doliczy się jeszcze tych Niemców, którzy mieszkają w Ameryce — a jest ich 3 i pół miliona — jako też Niemców austriackich, szwajcarskich, luksemburskich i tych co mieszkają pod knutem moskiewskim w prowincjach nadbałtyckich, lub rozproszeni są zresztą na całej kuli ziemskiej, otrzyma się ogólną liczbę szczepu niemieckiego, wynoszącą 60 i ćwierć miliona głów.

Takie zestawienie znajdujemy w najnowszym numerze jednej z gazet berlińskich, uchodzącej za powiernicę księcia kanclerza niemieckiego.

W jakim celu ona to czyni, tego nie powiada wyraźnie, wszelako trudno przypuścić, aby to wszystko pisała tylko tak sobie bez żadnego głębszego powodu.

Jeżeli się bardzo nie mylimy, ma to być odpowiedzią, na wywody gazet rosyjskich, które, jak się zdaje, straszyć chcą Niemców tem, że za lada sposobnością przypominają światu, jako liczba wszystkich poszczególnych szczepów słowiańskich wynosi 100 milionów głów z okładem.

Gazeta więc berlińska daje im widocznie do zrozumienia, że Niemcy nie mają się czego obawiać Słowian, bo i co do liczby nie wiele im usteępują i zarazem trzymają ze sobą, chociaż żyją w oddaleniu od pierwotnej ojczyzny, a Słowianie nie wszyscy lgną do Moskale.

**Do Warszawy** donoszą z Petersburga, że hr. Józef Potocki, szambelan cesarza austriackiego, wniósł o swoją naturalizację pod berłem rosyjskiem, żeby utrzymać się w posiadaniu o-

gromnych dóbr, jakie na niego przypadły drogą spadku w południowych guberniach carstwa.

Podanie to jego nietylko bez trudności zostało przez rząd moskiewski uwzględnione, ale nawet car mianował nowego swego poddanego kamerjunkerem.

Gazety niemieckie podnoszą przy tej sposobności z pewnym przekąsem, że wniosek księcia Hohenlohe'go, który z takich samych, co hrabia Potocki, powodów stara się o pośiaństwo rosyjskie, chociaż o wiele wcześniej przesłany był do Petersburga, dotychczas pozostaje bez odpowiedzi.

Widać ztąd, że Moskale, lubo ze rządem niemieckim utrzymują na pozór jak najprzyjaźniejsze stosunki, w gruncie rzeczy nie bardzo chętnem okiem spoglądają na rozwielać się w ich kraju żywioł niemiecki.

**We Wiedniu** dnia wczorajszego, gdy pomiędzy szerszą publicznością rozszedła się wieść o zapadłym wyroku sądowym, skazującym osławionego Schoenerer'a na ciężkie więzienie za najście nocą redakcyi pewnej gazety żydowskiej, znaczny tłum ludu, między którym przeważali akademicy, pospieszył przed mieszkanie Schoenerer'a, a nie zastawszy go w domu, jego żonę wręczył kilka bukietów kwiatów i trzykrotnie zawołał: „Niech żyje Schoenerer! Precz ze żydami!“

Następnie zebrali w zwartym szeregu przeszli jeszcze kilka ulic, śpiewając narodową pieśń niemiecką, dopóki policja nie rozproszyła hałasujących.

Demonstracyą tę uliczną uważać należy nie tyle za urządzoną na cześć Schoenerer'a, co raczej wymierzoną przeciwko żydom, którzy tak dla swojej budy, jak i dla bezlitośnego wyzyskiwania nieporadności innych wyznań, serdecznie znienawidzeni są nietylko w samej stolicy, ale nawet w całej monarchii austriackiej.

— Izba deputowanych ciągle jeszcze zajmuje się etatem dla państwa.

Obrady nad tą sprawą przeciągają się bardziej, niż powinny, a to z tego powodu, że izba co chwila przerywać je musi, żeby uchwalać nagany dla mówców, szczególnie niemieckich i niektórych czeskich, którzy, gdy głos zabierają, pozwalają sobie słów wprost obelżywych dla swych przeciwników politycznych.

I tak całe ostatnie posiedzenie austriackiej izby deputowanych zajęły rozprawy nie ead etatem, lecz nad rozstrzygnięciem pytania, czy pewnemu posłowi, który w swej mowie użył słów obelżywych, należy wypowiedzieć publiczną nagany, czy nie. Jeżeli rzeczy pójdą dalej tym samym, co dotąd, torem, izba swych obrad chyba w tym roku wcale nie ukończy.

**Z Paryża** general Boulanger temi dniami wyjechał na prowincję, by tam agitować przeciw obecnemu rządowi. W pewnym większym mieście prowincjonalnem zwołano zaraz po jego tam przybyciu na prędce wiec, na którym tenże general ostro ganił teraźniejszą konstytucję francuską, ponieważ nie zawiera żadnego takiego paragrafu, żeby na jego mocy można prezydenta Rzeczypospolitej złożyć z tej godności, skoro okaże się albo niedołężnym, albo źle usposobionym względem samej Rzeczypospolitej.

Zapowiedział tedy general Boulanger owym wiecownikom, że jego najpierwszem dążeniem jest rozwiązanie dzisiejszego sejmu i zmiana gruntowna konstytucji Rzeczypospolitej.

**W Rzymie** sejm włoski od kilku dni zajmuje się interpelacją, wystosowaną przez jednego z posłów do rządu w sprawie wyprawy abisyńskiej, jako też kolonii włoskich w Afryce.

Z liczego grona deputowanych, którzy zabierali głos w tej sprawie, nie znalazł się ani jeden, coby śmiało w czemkolwiek przyganił rządowi. To też prezes ministerstwa wyraził się o tych rozprawach, że były we wysokim stopniu patryotyczne.

**W Irlandyi** tak pomiędzy prostą ludnością, jak nawet pomiędzy duchowieństwem katolickim nader niemiłe wrażenie zrobiło rozporządzenie rządu papieżkiego, potępiające bojkotowanie i wszelkie gwałty, jakichby Irlandczycy dopuścić się mogli względem Anglików, dopominając się o swoje prawa.

Jakkolwiek rzeczzone rozporządzenie przestrzega tylko Irlandczyków, żeby w swych usiłowaniach narodowych nie przekraczali nigdy granic ściślejszej moralności, zdaje się, jakoby Irlandczycy na rzecz tę zapatrywali się całkiem inaczej i posądzała papieża o to, że chce ich zupełnie odwieść od dopominania się swych praw, pogwałconych przez Anglików.

Tak przynajmniej wnosić trzeba z tego, co słychać o katolickich biskupach Irlandyi, którzy podobno na umówionem zebraniu uchwalili wysłać do Rzymu pismo, jako odpowiedź na owo rozporządzenie rządu papieżkiego.

**Z Petersburga** donoszą do jednej z gazet wiedeńskich o nowym zamachu na życie cara.

Podczas ostatniej parady wojskowej, na której był obecny car z carową wraz z licznym otoczeniem, pewien porucznik konnicy ni ztąd ni z owad dobył rewolwera, zamierzając strzelić do cara, rozmawiającego właśnie z komenderującym generałem.

Spostrzegł to stojący okok porucznika podoficer i szybko schwyciwszy go za rękę, skierował strzał zaliczający ku ziemi.

Gdy owego porucznika aresztowano, zaczął gadać bez związku. Zdaje się więc, że cierpi na pomieszanie zmysłów.

## Odczyt

o kopaniu i suszeniu torfu, i o zatrąwieniu torfisk, jako też i o najtańszym paliwie. — Podług własnej praktyki.

(Dokończenie.)

2) Zaprawiając torfiska robię tak: przy porze nie zbyt mękiej jeszcze równam gdzie potrzeba, i wsadzam na kwadratowy metr jedną roślinę, tak nazwaną „piernę“, którą tu pewnie wszyscy znamy, lecz nietylko piernę ale i inne trawy można sadzić na przykład „rzeźniak“, który nam także jest znany. Piernę wyrzucam z korzeniami, jak naprzykład jakie drzewko, i tę wsadzam pod szpadel jak kartofle; rzeźniak zaś maczej. Bierze się choć dużą kępę, i rozcina się na części mniejsze, i tę się także wsadza tym samym sposobem jak piernę. Pierna wsadzona (którą można sadzić o każdej porze roku, a zawsze się przyjmie) rośnie szybko, bo w przeciągu czterech tygodni już młode rośliny wypuszczają.

Rzeźniak dopiero w następnym lecie się pokazuje, i nie zatrąwia tak prędko jak pierna, bo pierna w następnym lecie już się tak rozkrzewia, że można ku jesieni chociaż tylko mierne ale zawsze jedno cięcie sprzątać; w drugim roku, to kiedy wody nie za wielkie, to najmniej dwa do trzech razy sprzęt daje; pierna młoda skoszona będąc zieloną lub sucha, bywa przez rogacizną i konie chętnie pożerana, stara i wyrosła sprzątnięta daje wiele wybornej podsiódki pod wszystkie inwentarze. Pierna ma jeszcze tę własność, że jej liczne korzenie (gdzie już rozkrzewiona) są tak mocne, iż bezpiecznie tam chodzić można, chociaż jeszcze pod spodem jest mięka głąbina.

3) O paleniu torfem, węglami i drzewem. Który opał najtańszy? — obliczający podług cen w naszym kraju.

a) Najprzód u nas 1 metr drzewa sosnowego dobrego, suchego kosztuje 3 marki i 50 fen., a waży do 7 centnarów, a zatem 1 centnar 50 fen., co za 1 funt będzie 1/2 fen.

b) Centnar węgla kosztuje u nas najmniej 1 markę, a jeden funt 1 fen.

c) Tysiąc torfu kosztuje 3 marki, a licząc 12 centnarów na tysiąc, bo dobry i suchy torf tyle najmniej ma wagi, to 1 centnar kosztuje 25 fen., a 1 funt najwyżej 2/5 fen.

Teraz co najdroższe, a co najtańsze do palenia? Zrobiłem oto tak: kazałem zastawić pewne naczynie kartofli w kuchni, i sam gotując, spaliłem 6 funtów drzewa, co kosztuje 3 fen.

Potem tę samą ilość kartofli gotowałem w tem samym naczyniu przy dobrym i drobno połamanym torfie; spaliłem także 6 funtów, kosztowało do 12/5 fen. czyli przeszło 2 fen.

Dalej zaś przy trzecim gotowaniu także tej samej ilości kartofli, spaliłem 4 funty węgla, co kosztowało okragłe 4 fen.

Co zaś do przedszego ugotowania, nie znalazłem przewie żadnej różnicy, bo każde gotowanie skończyło się w jednej godzinie; paliło się wszystko dobrze, tylko z tą różnicą, że torf najlepszy, bo najtańszy i najdłużej ciepło po paleniu utrzyma.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 15 maja.

\* Roczne walne zebranie Koła Śpiewackiego polskiego w Poznaniu odbędzie się w środę dnia 16 b. m. o godz. 9 wieczorem w lokalu p. Mśkiewicza w Rynku. Na porządku dziennym wybór nowego Zarządu. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

\* Biblioteka Raczyńskich darowana przez hrabiego Raczyńskiego miastu Poznaniowi ma ruchomego kapitału 64,700 marek, który przynosi 2563 mrk. Dzierżawy za wynajęte w pałacu mieszkania dochodzi

co rok 5,748 mrk. Kapitału dalszego na hipotekach jest 109,800 m., który przynosi 4782 m. procentu, tak że całkowitego dochodu ma owa biblioteka 13,093 mrk. Na administrację biblioteki i pensyę dla bibliotekarza itd. wydaje władza miejska 3,000 marek, na zakupowanie książek itp. jest wyznaczonych 3260 mrk., a na powiększenie kapitału reszta.

\* **Przestroga** dla właścicieli drukarni i litografów. Materyał urzędowy dla kalendarzy na rok przyszły wydało w tych dniach biuro statystyczne i z biura tego rozchodzi się ostrzeżenie, że wszelkie przedruki bez upoważnienia władzy dokonane, są karzalne. Nakładcy kalendarzy winni się zatem postarać o pozwolenie przedrukowania tego materiału. Dotyczy to głównie jarmarków itp. postanowień.

\* **Otrzymał**śmy wczoraj następujące ostrzeżenie: „W dniu 10 b. m. zjawiła się do miasta Kobylina banda, złożona z czterech famili cyganów, którzy pod pozorem zmieniania pieniędzy nachodzą rozmaite handlowe i przy tej sposobności kradną wszystko co się da. Ostrzega się przeto publiczność, a mianowicie władze, aby nie wpuszczały tych oszustów do miast i wiosek.

\* **Z Kościana**, 14 maja. Na dniu 5 bm. obchodzili tutaj małżonkowie Mizgalscy uroczystość srebrnego wesela. Po wysłuchaniu Mazy św., zakupionej na ten cel i odebraniu błogosławieństwa z rąk kapłana, zacni jubilei uczcili dzień ten pamiętny skromną ucztą w domu w gronie rodziny. Daj Boże, aby zacni jubilei, ciesząc się powszechnym szacunkiem, po smutnych i bolesnych ciosach, jakimi ich P. Bóg w ostatnim czasie nawiedził, dożył i do czekać uroczystości złotego wesela i aby takowe w lepszych i swobodniejszych niż obecnie obchodzili czasach, otoczeni wieńcem dziatki i wnuków. — Od 1 października jest do wydzierżawienia z wolnej ręki na sześć po sobie następujących lat tutejsza stajenka z ogrodem. Zwracam przeto uwagę szanownych rodaków, którzyby mieli chęć takową wziąć w dzierżawę, aby raczyli się do dnia 1 czerwca rb. do starszego giełdy p. St. Kundego piśmiennie lub osobiście z podaniem sumy dzierżawnej, zgłosić. U powyższej wymienionej mogą być także przejrane warunki dzierżawy. Hej ramię do ramienia, bez którego nie będzie zbawienia. — Dziś przeciąga nad miastem naszym grzmot, połączony z błyskawicą przy drobny deszczu i dość ciepłej temperaturze i lekkim wietrze.

\* **W Mogilnie** odegra Towarzystwo Przemysłowe w drugie Święto Zielonych Świątek teatr amatorski na powódzian. Grane będą: „Ulica nad Wisłą“ krotkowia w 2 aktach, ze śpiewami przez Karola, i „Werbel domowy“ — powtórzony na życzenie — obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Zarząd.

\* **We Wolsztynie** dnia 6go czerwca odbędzie się wystawa i premiowanie najlepszego bydła i koni, dostawionych przez właścicieli mniejszych posiadłości. Wystawę tę urządza prowincjalny związek rolniczy niemiecki. — Taka sama wystawa połączona z premiowaniem odbędzie się w Kargowie dnia 20go czerwca r. b.

\* **Berlin**. Staraniem Towarzystwa polsko-katolickiego odbędzie się w niedzielę 20 maja (w pierwsze święto Zielonych Świątek) przedstawienie amatorskie na powódzian dotkniętych rodaków, na sali przy Niederwallser. 11. Odegranem będzie „Gałganduch, czyli Trójka hultajka“, melodram w 3 aktach. Po przedstawieniu zabawa z tańcami, początek o godz. 8 wieczorem. Znać szlachetne współczucie naszych rodaków w podobnych razach, spodziewamy się że szanowna Publiczność Berlina i okolicy licznie poprze współudziałem ten cel dobroczynny, o co mile uprasza Zarząd.

\* **W Berlinie** przy ulicy Madaja w pobliżu dworca śląskiego umieszczono tablicę kupiecką z napisem polskim: „Fabryka kiebas polskich Maryana Lehmana z Warszawy.“ Gazety berlińskie podają o tym polskim napisie wiadomość, jako o czemś nadzwyczajnem. One gotowe żądać, ażeby „Amtsprache“ zastosowano i do takich napisów, jak już żądają tego na nroznikach ulic i u tabliczek na wozach.

\* **Kalendarz**. Środa 16 maja: Jana Nepomuc. Wchód słońca o godzinie 4 minut 4, zachód o godzinie 7 minut 49.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

\* „Domu polskiego“, pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 14 i zawiera: O pomniku dla Mickiewicza. Walery Eljasz. — Głos z wygnania. (Wiersz). Seweryna Duchńska. — Willa Erlach. Powieść przez Ossipa Schubina. Z języka niemieckiego tłumaczyła A. P. (ciąg dalszy). — Wy-

gnańcy. Obrazek sceniczny. Władysław Z. (dokończenie). — Jak żyć niemowlęta i dzieci, napisał dr. Józef Koszutski (ciąg dalszy). — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaite. — Promyki. — Logograf.

## OD REDAKCYI.

\* **P. J. w L.** Nie znajdujemy takiej składki w naszych wykazach z miesiąca kwietnia. Ale to jeszcze nie dowód, że jej nie było; może ją przeoczyliśmy. Radzimy się przekonać w miejscowym biurze pocztowym, czy wysłane były pieniądze.

\* **Panu Mi... Bu... w Gnieźnie.** Zależy od wartości pracy. Prosimy o nią do przejrzenia.

\* **Panu Ko. w Połajewie.** Dyrekcja Czytelni ludowej przyjmie pieniądze nadesłane choćby w znaczkach pocztowych, od pięciofenigowych począwszy.

**Targ na bydło.** Berlin, dnia 13 maja. Dostawiono na targ: 5482 sztuk bydła, 13889 świń, 3401 cieląt, 20970 skopów.

Za bydło płacono: I. 50—53, II. 45—48, III. 37—40 mr., za centnar wagi mięsa.

Za świnie płacono: I. 36, II. 33—35, III. 30—32 mrk. za centnar przy 200/0 tary.

Za cielęta płacono: I. 40—48, II. 30—38 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy płacono I. 39—43, II. 28—38 fen. za funt wagi mięsa.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

**Sprawozdanie giełdowe.** — Poznań, 14 maja. 40/10 nowe listy zastawne poznańskie . . . 102,60 mr. 31 1/2 0/10 nowe listy zastawne poznańskie . . . 99,60 „ 40/10 nowe listy rentowe poznańskie . . . 104,30 „ 50/10 powiatowe obligacje . . . 104,— „ 41 1/2 0/10 powiatowe obligacje . . . 103,50 „ 40/10 śląskie listy rentowe . . . 104,30 „ Poznański bank prowincjalny . . . 114,— „ 41 1/2 0/10 pruska pożyczka ukonsolidowana 107,10 „ 31 1/2 0/10 obligi długu państwa . . . 100,60 „ Austriackie noty bankowe . . . 160,50 „ Rosyjskie noty bankowe . . . —,— „

**Ceny targowe w Poznaniu.** — Dnia 14-go maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

| T O W A R<br>(za 100 kilogramów). | Piękny |    | Średni |    | Pośredni |    |
|-----------------------------------|--------|----|--------|----|----------|----|
|                                   | M.     | g. | M.     | g. | M.       | g. |
| Pszennica . . . . .               | 18     | 30 | 17     | 80 | 17       | 20 |
| Żyto . . . . .                    | 11     | 30 | 10     | 90 | 10       | 50 |
| Jęczmień . . . . .                | —      | —  | 11     | 60 | 10       | 80 |
| Owies . . . . .                   | 11     | 40 | 10     | 70 | 10       | 50 |
| Wyka . . . . .                    | —      | —  | —      | —  | —        | —  |
| Kartofle . . . . .                | 4      | 20 | 3      | 60 | —        | —  |

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

| Inne artykuły.            | najwyż |    | najniższa |    | przecięt. |    |
|---------------------------|--------|----|-----------|----|-----------|----|
|                           | M.     | g. | M.        | g. | M.        | g. |
| Sioma } za 100 kilogr.    | 3      | 75 | 3         | 50 | 3         | 63 |
| Siano } za 100 kilogr.    | 6      | —  | 4         | 50 | 5         | 25 |
| Kartofle } za 100 kilogr. | 4      | 80 | 3         | 60 | 4         | 20 |
| Wołow. od łopatki         | 1      | 40 | 1         | 20 | 1         | 30 |
| Wołow. od brzucha         | 1      | 20 | 1         | —  | 1         | 10 |
| Wieprzowina . . .         | 1      | 20 | 1         | —  | 1         | 10 |
| Cielęcina . . . . .       | 1      | 20 | 1         | —  | 1         | 10 |
| Skopowina . . . . .       | 1      | 20 | 1         | —  | 1         | 10 |
| Świnina . . . . .         | 1      | 40 | 1         | 20 | 1         | 30 |
| Masło . . . . .           | 2      | 20 | 1         | 80 | 2         | —  |
| Jół wołowy . . . .        | 1      | —  | —         | 80 | —         | 90 |
| Jaja za kopy . . . .      | 1      | 70 | 1         | 65 | 1         | 68 |

**Giełda bydgoska**, 12go maja. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 169—171 marek płacono, średni 165—168 mr. pośledni gatunek 156—160 mr. Żyto: loco krajowe 102 do 107 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 110—115 mr, wielki i mały gatunek 95—100 mr. Owies: nominalnie, 105—115 marek. Groch nominalnie, do gotowania 130—136 marek, na paszę 100—105 mr. Okewita: (50-ta) konsumcyjna 52,50 (70-ta) 33,30

**Giełda wrocławska**, 12 maja. (Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.)

|                     | Per 100 kilogramów |            |             |            |             |            |
|---------------------|--------------------|------------|-------------|------------|-------------|------------|
|                     | dobry tow.         |            | śred. towar |            | pośl. towar |            |
|                     | najw. cena         | najn. cena | najw. cena  | najn. cena | najw. cena  | najn. cena |
| Pszennica biała . . | 18 40              | 18 20      | 18 —        | 17 50      | 17 20       | 17 —       |
| Pszennica żółta . . | 18 30              | 18 10      | 17 60       | 17 40      | 17 20       | 17 —       |
| Żyto . . . . .      | 12 20              | 11 90      | 11 60       | 11 30      | 11 10       | 10 80      |
| Jęczmień . . . . .  | 13 50              | 13 —       | 12 50       | 11 50      | 11 —        | 10 50      |
| Owies . . . . .     | 11 60              | 11 40      | 11 00       | 10 90      | 10 70       | 10 40      |
| Groch . . . . .     | 14 50              | 14 —       | 13 50       | 13 —       | 11 50       | 10 50      |

W sobotę dnia 12 bm. zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami najdroższy mąż mój śp. (4999)

### Stanisław Kohz.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 16 bm o godzinie 6 z ul. Bramkowej nr. 17, o czym donosi ciężko strapiiona żona.

Na dniu 14 maja rb. zakończył swój żywot doczesny nasz członek (5006)

### JÓZEF KILIŃSKI

burmistrz poznań. — weteran z r. 1831.  
Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 17 bm, o godz. 10 przed południem.  
Towarzystwo Przemysłowe w Obornikach.

## Meble ogrodowe

dalej okna do stajni i do dachów z lanego żelaza w najobfitszym wyborze pompy, misy do mleka poleca po cenach fabrycznych skład żelaza (4572)

**Maks Kempe,**  
ulica Żydowska nr. 1.

## 500 słomkowych kapeluszy

najnowszy fason i dobry gatunek wyprzedaje się na rachunek fabrykanta po cenach fabrycznych. (5012)

**Ludwik Gehlen,**  
Berlińska ulica 3.

## Lakocie rybne.

**A. BEUG,**

w Poznaniu Półwiejska ulica nr. 36. (4639)

### CENY DZIENNE

Bydlinki pom. 1/80 kistę 2,50 mk. (pełne i tłuste).

Sledzie opiekane pom. 1/80 beczkę 4,50 mk.

1/80 beczkę 2,35 mk.

Rus. sardynki I gatunek beczka 2,00 mk.

Fladry 60 sztuk 3—9,00 mk.

Sledzie zwijane 100 sztuk 3,50 mk.

Wszelkie lakocie rybne.

## Wody mineralne

1888 nalewu

wprost z źródeł sprowadzone, sole, ługi i mydła do kąpiei poleca po cenach nader umiarkowanych (4570)

**R. BARCIKOWSKI,**  
Bazar i Św. Marcin 20.

## Po niższej cenie. Dzieła X. Kanonika Schmidta w 10 ciu tomach.

Tom I. zawiera: Róża z Tannenbergu. — Tom II: Henryś z Eichenfelsu i Węglarz z Walency. — Tom III: Wigilia Bożego Narodzenia i Stare zamczysko. — Tom IV: Eustachiusz. — Tom V: Koszyk kwiatów. — Tom VI: Krótka historia o Genowefie i Bolesław czyli ciąg dalszy i dokończenie historii o Genowefie. — Tom VII: Krzyżak drewniany i Krzak róży. — Tom VIII: Dobry Franuś i zły Kostuś. — Tom IX: Starzec z gór i Jajka wielkanocne. — Tom X. zawiera: 100 najcenniejszych powiastek.

Znane są pisma X. Kanonika Schmidta — Przekłady znajdujące się we wszystkich prawie językach europejskich. Zamiłowanie cnoty, oraz zwracanie ciągłej uwagi na pracę i modlitwę, odznaczają takowe. Wybór nasz jest starannie dokonany i obejmuje prawdziwe perły genialnego pisarza ludu i młodzieży. W każdej bibliotece, chociażby najmniejszej, takowe znajdować się powinny, gdyż dając nam przyjemną rozrywkę, uszlachetniają umysł i serce nasze. Cenę przytem oznaczyliśmy tak niską, iż nawet najmniej zamożnemu jest przystępna.

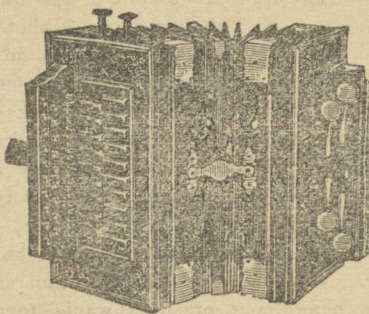
Tom pojedynczy kosztuje 50 fen. Kto zaś bierze wszystkie razem, otrzymuje takowe za 3 marki, z oprawą 4 marki. Pieniądze uprasza się przesyłać do wydawcy pod adresem:

**Fr. Chocieszyński,**  
Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Szanownej Publiczności polecam

(4461)

## Harmoniki



|                                          |         |
|------------------------------------------|---------|
| z 6 klawiszami                           | 1,50 m  |
| z 8 " "                                  | 2,50 "  |
| z 10 " "                                 | 3,00 "  |
| z 8 " " podwójne                         | 4,00 "  |
| głosy i ramy                             | 4,00 "  |
| z 8 klawiszami i miech                   | 4,50 "  |
| podwójny, okucie                         | 5,00 "  |
| z 10 klawiszami i miech                  | 5,00 "  |
| podwójny, okucie                         | 6,00 "  |
| 10 klawiszami, 2 klucze                  | 6,00 "  |
| większa                                  | 6,00 "  |
| z 10 klawiszami 2 klucze                 | 8,00 "  |
| otwarta klawiatura                       | 12,00 " |
| z 10 klawiszami 8 kluczy                 | 18,00 " |
| z 10 " " 4 klucze tercy                  | 16,00 " |
| z 2 klawiatury, 6 basów, nadzwyczaj duża | 30,00 " |
| 2 klawiatury, 4 basy                     | 24,00 " |

Wszelkie zamówienia wysyłają się odwrotną pocztą

**N. ZIENTKIEWICZ,**

Stary Rynek 35. I piętro.

## Na ogień dla świń!

Znakomity środek na ogień (zapalenie) dla świń, który się teraz tak wielce rozpowszechnił, i ponieważ sam o skutku zupełnym takowego przekonałem, otrzymawszy wiele podziękowań z stron wszelkich polecam Szanownej Publiczności mójślac, że w żadnym domu tak doskonałego środka brakować nie powinno, gdyż niejeden traci marnie swą trzodę, nie myśląc poprzednio wcale o ratunku takowej.

Nabyć można w fiaskach po 1,00, 2,00 i 3,00 marki. (4960)

**Hermann Fröhke,**  
DROGERIA „WIKTORIA“  
Grudziądz.

**Pięgi** bezwarunkowo [znukają] wskutek użycia Bergmanna mleka z lilii, fabrykowanego jedynie przez Bergmanna i Sp. w Dreźnie. 50 fenigów za kawałek. Skład w aptece pana Szymańskiego, oraz u pana R. Barcińskiego. (3785)

## Flance

przepysznych lewkonii poleca po jak najtańszych cenach w sześciu odmianach ogród w TURZYNIE per Jakschitz. (5004)

Wysłałem obrazy św. olejowe 52x72 cm. duże 5 sztuk za 3 mr. a w wielkości 38x51 cm. 8 szt. 5002) Jezierski. Skurz.

**Oberża** w mieście w Ryńku jest do zadzierżawienia, od każdego czasu, pod bardzo korzystnymi warunkami, roczna dzierżawa 100 tal. Zgłosz. przyjmie **A. Kowalski, w Ostrowie.**

**Folwarczek,** obejmujący 240 mórg dobrej ziemi wraz z dobrami budynkami, inwentarzem żywym i martwym, położony w Małem pod Sadami, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. (4950)

Bliszej wiadomości udzieli Józef Jagodziński w Małem p. Sady.

**Kowal,** będący dłuższy czas na dominiach i mogący się okazać dobrymi świadectwami z dłuższego pobytu, znający się także na prowadzeniu lokomobili poszukuje zaraz lub od s. Jana miejsc. Łask. oferty uprasza się do Eksped. Wielkop. pod nr. 4953.

## Pomocnika

znającego dokładnie zdejmowanie i projektowanie planów drenarskich przyjmie natychmiast (4836)

**W. Wrzyszczyński,**  
Inżynier cyw. w Pleszewie.

## Młoda panna

obeznana z handlem kolonialnym poszukuje miejsca, lub do bufetu albo w sprzedaży mąki, zaraz lub od św. Jana rb. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać do Ekspedycji Wielkop. pod nr. 5007.

Potrzebni zaraz:  
**Młody służyący** z dobrą świad. na 40 tal. i pranie.  
**Służyący kawaler** z dobrą świad. na pensję 100 rb. i liberyą.  
**Młody leśnik** lub elev gospolarczy silny energ. z dobrą świad. na pensję 180 marek.  
Potrzebni od 1 lipca:  
**Kucharz żonaty** z małą fam. z dobr. świad. mogąc się ogroduić. trud. na pens. 60 tal. i deputat.  
**Służyący kawaler** z dobr. świad. na 80 tal.  
**Gospodyni** z dobr. świad. mów. po niem do samot. pana na 65 tal. 5008  
**Gospodyni** z dobr. świad. na 50 tal. i tantyemę.  
**P. Teyssandier, W. Garbary 8.**

Proszę czytać! Potrzebuje od lipca 3 zony z ekonomów na pensję 450 marek i tantyemę, ekonom żonaty od zaraz na osobną wioskę któregożby żona gospodarstwem się zająć mogła, potrzeba mi i kilka gospodyń, które u starszych panów mogłyby większymi majątkami samodzielnie rządzić, muszą znać dokładnie wyrób masła i chów trzody, przyjmę tylko osob. przedstawienie lub oryginalne świadectwa zgodzić się każdy zaraz może, tylko oświadczenie niech przybędzie na inne listy nie odpowiem.  
**ZYBERT, Poznań, ul. Teatralna 5.**

**Forczpana** władającego językiem niemieckim potrzebuje zaraz [5000]  
**Młyn Środecki** w Poznaniu.

**Zdatnej panny** (4933) do krawiecczyni damskiej, a mianowicie do wykończania staników i do lekkich garnirunków, (stancja i stół w domu) poszukuje zaraz  
**M. Rutkowska,**  
Inowrocław (Rynek).

2 urzędników gospodarczych na 400 do 450 mrk. potrzebują od 1. 7. r. b. pod dyspozycją dziedzica. 3 pisarzy gospodarczych od 1. 7. br. na 250 do 300 mrk. rocznie i 3 pisarzy gospodarczych od 1. 7. r. b. na 180 mrk. rocznie. (5009)  
**F. A. Drwęski i Langner.**  
Poznań, Wilhelmowska ul. 16.

**2 ekonomów żonatych** potrzebują od lipca rb. na 300 do 360 mrk. pensji i deputat.  
**F. A. Drwęski i Langner.**  
Poznań, Wilhelmowska ul. 16.

**Kucharz żonaty,** bezdzietni ile możliwości potrzebny od 1. 7. rb. na wysokie zasługi i utrzymanie, później na deputat, musi być obeznany z ogrodnictwem.  
**Drwęski i Langner, Poznań.**  
5011] Wilhelmowska ul. 16.

## Öeffentliche Auction!

Donnerstag, den 17. Mai cr. Vormittags 9 Uhr werde ich im Hause Wasserstrasse 14, part. folgende Gegenstände als: Repositorien, Ladentisch, eine Bretterwand, verschiedene Schuhmacher Utensilien, als: Schäfte, Holznägel, Drathstifte und Zwecken, Lederlack in Flaschen, einige Schock Stiefeleisen u. a. gegen Baarzahlung öffentlich zwangsweise versteigern.

**Die Auction** findet bestimmt statt.

**Biesiadowski,**  
Gerichtsvollzieher  
in Posen.

**Formularzy** do zameldowania i odmeldowania członków kasy chorych nabyć można w drukarni

Fr. Chocieszyńskiego,  
Wodna ul. 15.

Dwóch siodlarskich czeladn. poszukuje **Szymański,** mistrz siodlarski w Barcinie.

**2 czel. szewskich** na stałą robotę damską i męską poszukuje zaraz

**M. Banaszak,**  
Komorze per Żerków.

Dwóch zdających czeladzi stolarskich poszukuje zaraz **Krakowski,** Chwaliszewo 41 (4977)

**Czeladn. piekarsk.** przyjmie zaraz (4956)  
**Jachowski,** piekarz w Jarocinie.

## Uczeń

z dobrem szkolnym wykształceniem znajdzie natychmiast miejsce w handlu towarów kolonialnych. (4995)  
**J. Woda, Zbąszyn.**

**Ucznia** przyjmie zaraz piekarnia (4936)  
**A. SMELKOWSKI,**  
Chwaliszewo nr. 3.

**Ucznia** syna porządnego rodziców poszukuje zaraz (4890)  
**J. Szkudlinski,** malarz i dekorator w Jarocinie.

**Chłopiec** z lepszym wychowaniem, syn uczciwych rodziców, może się zgłosić jako uczeń.  
**S. Wedzicki, Rynek 53/54.**

Poszukuje się (4898)  
**pokoiku** z meblami lub bez mebli dla samotnej pani przy rodzinie od 15 maja lub 1 czerwca r. b. Łask. oferty z podaniem ceny pod lit. **Z. Z. 49** post. rest Poznań.